

Punkt zwrotny



Czy ostatnie wydarzenia w sejmie to PUNKT ZWROTNY? Owszem, jeszcze nie z tych, które dają tytuły nad-rozdziałom w podręcznikach historii, ale jednak.

Oto na dwa i pół roku przed setną rocznicą zamachu majowego oraz na kilka lat przed setną rocznicą procesu brzeskiego mamy do czynienia z próbką ZAMACHU NA WOLNOŚĆ I NIETYKALNOŚĆ POSELSKĄ. Zamachu dokonują i do dalszych w tym kierunku kroków jawnie nawołują zarówno inni posłowie, jak i politycy pozaparlamentarni, rządowi oraz liczni dziennikarze.

 Postaw kawę

No bo jaka to jest WOLNA REPUBLIKA, w której, nawet nie tylko posłowi, lecz po prostu obywatelowi, człowiekowi:

- zabiera się (i to ponownie) przewidzianą umową zapłatę za wykonywaną pracę;
- nawołuje się do odcięcia nawet tych niezależnych od działalności parlamentarnej źródeł dochodu;
- zamyka się konta lub kanały w mediach społecznościowych;
- cenzuruje się akcje charytatywne, czyli „zrzutki” czynione dla jakiejś osoby będącej w potrzebie;
- zawłaszcza się pieniądze dobrowolnie przez kogoś na powyższy cel wpłacane (inna sprawa, że takich wpłat można przecież dokonywać sposobem tradycyjnym, z

pominięciem systemów Hi-Tech; wtedy problemu nie ma).

Co zaś do osoby i istoty posła i poselstwa wprost:

- zabrania się posłowi... wypowiadać/przemawiać;
- zabrania się posłowi... wstępu do gmachu Sejmu;
- oskarża się posła przed prokuraturą za czyny wykonywane w związku z realizacją mandatu poselskiego (w tym przypadku nawet w samym gmachu Sejmu);
- nawołuje się publicznie do w ogóle... wykluczenia danego posła z życia publicznego (tak, to jest cytāt).

Podczas gdy – powtórzmy tę mantrę – komunistyczni zbrodniarze i post-komunistyczni jawni zdrajcy Polski (że o łotrzykach drobniejszego płazu już tu nie wspomnimy) chodzą sobie nadal bezkarnie i żywią się obficie z kieszeni wynędzniałego polskiego podatnika.

I wszystko to się robi NATYCHMIAST, odruchowo, jakby się... CZEKAŁO NA OKAZJĘ, dosłownie kilka minut po dowiedzeniu się ledwie, że „gdzieś dzwonią”, bez rozeznania sytuacji, bez pełnej wiedzy o tym, co się tak po prawdzie wydarzyło, bez wysłuchania samego tego posła (*audiatur et altera pars*), a nawet uniemożliwiając mu udzielenie bezpośrednich wyjaśnień, pomimo że kwadrans po wykonaniu swojej akcji „gaśniczej” sam się on stawił na Sali Plenarnej Sejmu właśnie w celu tychże wyjaśnień wszem i wobec ogłoszenia.

Poseł ten o dobę później (więc w dniu 13 grudnia 2023 wieczorem) udzielił obszernego wywiadu w jednej z telewizji internetowych, gdzie obszernie o wszystkim opowiedział; tak, iż ludzie którzy dotąd nie znali owego problemu, z jakim się był w Sejmie z gaśnicą w rękach zmierzył ów poseł, po tymże wywiadzie powinni rozumieć już wszystko.

Lecz wielu w obiegu medialnym zachowuje się nadal tak, jakby ani tenże wywiad internetowy wcale nie zaistniał, jakby ów

poseł kwadrans po zdarzeniu żadnych z mównicy sejmowej wyjaśnień nie udzielał, i jakby wcześniej, w minionych latach, nie wypowiadał się był obszernie i ze znanstwem (!) o sprawach, które leżą u podstaw, w zestawieniu z ich wielką wagą iście niewinnej, akcji „gaśniczej” z dnia 12 grudnia 2023 roku.

Sejm, który takie jak wyżej rzeczy przeciwko polskiemu posłowi praktykuje, powinien się NATYCHMIAST SAMOROZWIĄZAĆ, a to z powodu samozaprzeczenia fundamentalnym zasadom swego istnienia jako Sejmu/Parlamentu właśnie.



Postaw kawę

I jeszcze to nazajutrz, demonstracyjne, gromadne, z udziałem Prezydenta Republiki... powtórne zapalanie sejmowej chanukiji, w tym samym miejscu, pod tą ścianą wyrażającą rzeź, jakiej Polacy zostali poddani w XX wieku – bardzo niebezpieczna prowokacja, po tym co zaszło poprzedniego dnia.

Lecz – czego my się jeszcze z Internetu dowiadujemy z dnia kolejnego – 14 grudnia 2023 roku? Oto jakaś znacznie większych rozmiarów chanukija, przyozdobiona podobno flagą Izraela (prowadzącego właśnie wiadomą akcję w Strefie Gazy) stała sobie ot tak, wprost na ulicy, we Wrocławiu. I ktoś tę konstrukcję sprawnie zdemontował, co jest właśnie treścią owej zwięzłej internetowej wzmianki.

Gdzie jeszcze po Polsce, jak długa i szeroka, poustawiano w miejscach publicznych właśnie teraz, W KATOLICKIM-CHRZEŚCIJAŃSKIM ADWENCIE, owe dziewięcioramienne świeczniki? Rozejrzyjcie się! Obudźcie się! Znaczący informują, że chanukija, i to małych, stołowych rozmiarów, jest to u ogółu Żydów wyposażenie domowe, nie przeznaczone do publicznego demonstrowania. Lecz ponoć pół wieku temu pewna mniejszość

uznała inaczej, czego następstwa właśnie teraz w Polsce obserwujemy.

Już Setki Lat Temu ludzie uznali, że dlatego w Sejmie (Parlamencie) ma się toczyć debata WŁAŚNIE SŁOWNNA i/lub Z UDZIAŁEM GESTÓW/SYMBOLI, choćby i najbardziej zajadła, niechby i „do bólu” rzeczowa (sic!), aby na ulicach nie toczyła się w tych samych sprawach debata krwawa; na przykład taka, jakiej Stulecie przypadnie w Polsce w maju roku 2026.

Przecież wszyscy, którzy publicznie (zazwyczaj poprzez mass media) lub skrycie (spisek!) nawołują przeciwko Panu Posłowi tak, jak to wyżej z nasłuchu mass mediów treściwie przywołałiśmy, już popełniają WYKROCZENIE (Kodeks Wykroczeń) lub nawet PRZESTĘPSTWO (Kodeks Karny) i stają w poprzek zapisom Konstytucji RP.

I jeszcze ta osoba, która nie będąc członkiem Sejmu, lecz przez kogoś zaproszonym gościem (w Sejmie ciągle przebywający goście), tak ochoczo w pobliżu owej chanukiji-menory poczuła się właśnie w gmachu polskiego Sejmu... gospodarzem, czy raczej... gospodynią, że śmiało rzuciła się na polskiego posła, i to w gmachu polskiego Sejmu właśnie, bijąc go po rękach i szarpiąc (tak widać na internetowych filmikach), a nadto wykrzykując coś pod jego adresem.

Zauważmy, że tego, czyli ataku na polskiego posła, nie ośmielili się wykonać nawet owi widoczni na nagraniach, a odpowiadający przecież „za spokój i bezpieczeństwo” strażnicy sejmowi (Straż Marszałkowska), ani ci w mundurach wyjściowych, ani ci w polowych. I słusznie, bo to nie ich rzecz.

Tytułowy grudniowy „punkt zwrotny”, jakiego faktografię powyżej zarysowaliśmy, niech posłuży owym spośród nas „ostatnim sprawiedliwym” na przetestowanie owego obowiązującego dziś w Polsce paradygmatu DEMOKRACJI, przez niektórych autorów nazywanej zasadnie... DYZMOKRACJĄ (sic!).

Jest sobie oto polski poseł, wykonujący – o, jakże jawnie

(sic!) – w samym gmachu polskiego Sejmu, działalność niewątpliwie objętą jego poselskim-politycznym mandatem pochodzącym od wyborców przecież, czyli – w tym systemie – od SUWERENA. Nieprawdaż?

I nie jest to przecież żaden-tam poselski atak (sic!), słowny lub czynny (sic!), na polskie służby mundurowe (sic!), jak na przykład Straż Graniczna czy Policja, co media nam pokazywały nie raz, i czego winowajców nawet na gruncie li tylko publicystycznym do żadnej odpowiedzialności nie pociągano.

Kim więc są i na co zasługują ci wszyscy, którzy tak ochoczo i NATYCHMIAST, BEZ NAJMNIEJSZEJ ZWŁOKI, rzucili się – i nawet się z tym nie kryli (!!!) – aby tamtego pośła zwyczajnie... zdeptać (sic!).

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą” – powiada stare przysłowie. Tu poświęciliśmy uwagę przynajmniej niektórym „nożycom” krajowym. Bo są też i te zagraniczne.

Raz jeszcze zauważmy, że owa triumfalna [chanukija](#) została ustawiona i zapalona tuż przy i na tle liczącej setki nazwisk tablicy upamiętniającej wojenną rzeź dokonaną na Polakach-gojach, w tym przypadku na polskich parlamentarzystach, w ogromnej swej większości katolikach. Skoro wkroczone w świat symboli, zestawień, skojarzeń, wydźwięków, współzależności, to i my tak wskazanym szlakiem skwapliwie podążajmy.

Sławomir Goworzycki



Postaw kawę